

DWA TY GODNIKI NIEOBIEKTYWNY



czerwiec 2024 r.

GAZETKA SZKOLNA
WŁADYSŁAWA IV

NR
26

Redaktor naczelny:

Milena Podolak [II B]

Zastępczyni redaktora naczelnego:

Marysia Słowińska [II F]

Pola Jendra [II A]

Artykuły:

Milena Podolak [II B]

Bartek Rolek [II D]

Łukasz Grzesiuk [II E]

Kinga Topczewska [III A]

Zosia Maciaszkiewicz [II B]

Ania Wasilewska [II B]

Ola Zieniewicz [II C]

Grafiki:

Lena Gołębiowska [II E]

Natalia Faldrowicz [I D]

Kalina Szmiga [I C]

Amelia Charymska [ID]

Kasia Kownacka [IB]

Korekta:

Pola Jendra [II A]

Nina Lewandowska [IIB]

Zdjęcie do okładki:

Bartek Rolek [II D]

Składanie gazetki:

Marysia Słowińska [II F]

Opieka merytoryczna:

prof. Anna Bednarczyk

Wywiad z Panią Dyrektorką Władką Łągorzatką Dąbrowską



Milena Podolak

Dlaczego akurat matematyka, jako kierunek studiów, a później nauka tego przedmiotu w szkole?

Matematyka już w szkole podstawowej była moim ulubionym przedmiotem. Rozwiązywanie zadań i łamigłówek sprawiało mi frajdę. Podobało mi się, że wykorzystując matematykę, mogę rozwiązywać różne zadania, problemy. Nie lubiłam uczyć się czegoś na pamięć, a matematykę wystarczyło zrozumieć. W tym przedmiocie wszystko było dla mnie proste i logiczne. Wybrałam klasę mat-fiz w liceum. Wówczas pojawiły się trudniejsze tematy, ale nawet, gdy musiałam dłużej pogłównkować nad jakimś zagadnieniem czy zadaniem, to nadal sprawiało mi to przyjemność i satysfakcję, gdy udało się problem rozwiązać. Widziałam, że matematyka jest językiem, w którym opisuje się wiele zjawisk zachodzących w przyrodzie i technice, że daje narzędzia dla innych dziedzin, że jest najważniejsza. Pomyślałam, że chcę się uczyć jej dalej i potem uczyć innych. Wybierając bowiem matematykę jako kierunek studiów, wiedziałam również, że chcę być nauczycielem. Chciałam uczyć młodych ludzi, rozwijać ich umiejętności, pomóc zdobywać wiedzę, mieć wpływ na ich przyszłość. Uważałam, że to jest piękne w tym zawodzie i nadal tak myślę. Nigdy nie żałowałam swojego wyboru, lubię młodzież i lubię uczyć matematyki.

Co uważa Pani za największą zaletę pracy nauczyciela? A co za największą wadę?

Praca nauczyciela wiąże się ze świadomością, że ma się wpływ na przyszłość młodych ludzi. Daje wiele satysfakcji. To niesamowite uczucie móc obserwować, jak uczniowie pokonują trudności, jak się rozwijają i osiągają swoje cele. Mamy realny wpływ na ich życie i na to, by pomóc im realizować marzenia. To piękne... Praca nauczyciela nie jest monotonna, każdy dzień jest inny. Pracując z młodzieżą mamy pełno wyzwań, ale jednocześnie wiele radości, gdy uda się pokonać trudności, rozwiązać problem, pomóc uczniowi. To praca w stałym kontakcie z człowiekiem, co bardzo cenię.

Wady pracy nauczyciela? Nie lubię stawiać stopni i sprawdzać klasówek, a najbardziej wystawiać ocen rocznych czy semestralnych. Tak poważnie, to wadą jest poczucie ogromnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo i dobrostan ucznia. Często zastanawiam się, czy mogłam coś jeszcze zrobić, czy może trzeba było postąpić inaczej, czy podjęłam dobrą decyzję – bo to przecież chodzi o młodego człowieka, mojego ucznia.

Jak to się stało, że została Pani dyrektorką Władka?

Pracę we Władku rozpoczęłam w 2000 roku. Naturalną rzeczą dla mnie jest rozwój zawodowy i poszukiwanie nowych wyzwań. Stabilizacja w poprzednim miejscu pracy zahamowała mój rozwój, stąd moje poszukiwania. Władek dał mi te możliwości. Praca ze zdolną młodzieżą wymaga od nauczyciela więcej zaangażowania, ale jednocześnie daje wiele satysfakcji, gdy uczniowie ambitnie pracują i odnoszą sukcesy. Uczyłam matematyki w liceum i gimnazjum. Zaczęłam pracować z młodzieżą na kółkach matematycznych i sukcesy pojawiły się szybko.

Namówiłam ówczesną Panią Dyrektor Grażynę Filipiak, by utworzyć klasę matematyczną w gimnazjum. Wprowadziliśmy program własny nauczania matematyki i daliśmy młodzieży możliwość matematycznego rozwoju na dobrym poziomie. Miałam również inne pomysły organizacyjne. Ponieważ mam również skończone studia podyplomowe z informatyki, zawsze doceniałam wartość komputerów i wprowadziłam np. dziennik elektroniczny do szkoły. Poprosiłam również o zawieszenie monitora na ścianie i zaczęłam wyświetlać zmiany w planie. Angażowałam się w pracę i życie szkoły, stawiane mi zadania starałam się wykonywać dobrze. Zostało to docenione. Pani Dyrektor w 2010 roku zaproponowała mi stanowisko wicedyrektora, a gdy odeszła na emeryturę w 2017 roku, stanęłam w konkursie na dyrektora i tak zostałam Dyrektorką Władka.

Co w byciu dyrektorem tak znanego i szanowanego liceum jest najtrudniejsze?

Mam świadomość, że na poziom i reputację szkoły pracowało przez prawie 140 lat wiele pokoleń dyrektorów, nauczycieli i uczniów. Wiem, że nie mogę tego zaniedbać i nadal kontynuować jej bogatą tradycję z dbałością o wysoki poziom kształcenia i wychowania. Rodzice i uczniowie mają wysokie oczekiwania, co do nauczania i wyników uczniów, a dyrektor musi tak prowadzić liceum, aby szkoła spełniała te oczekiwania i stale podnosiła poziom edukacji. Uczniowie przyszli do szkoły i jej zaufali, nie chciałabym ich zawieść. Doceniam pracę kadry pedagogicznej, zaangażowanie, profesjonalizm i chciałabym zapewnić im jak najlepsze warunki i klimat pracy. Chciałabym stworzyć sprzyjające okoliczności, by wszyscy mogli pracować tak, by sprostać oczekiwaniom młodzieży, rodziców i całej opinii publicznej. Szkoła jest ciągle oceniana i wszyscy stawiają jej wysokie wymagania. Czuję ogromną odpowiedzialność i staram się wykonywać swoją pracę jak najlepiej.

Czy ma Pani jakieś miejsce, w którym szczególnie lubi spędzać wakacje?

Bardzo lubię swój dom i okolicę. W wakacje mogę wreszcie troszeczkę więcej w nim pobyc i to sprawia mi przyjemność. Doceniam odpoczynek w kontakcie z przyrodą i najbliższa okolica daje mi taką możliwość. Ale oczywiście lubię również gdzieś wyjechać i nie jest to jedno miejsce. Lubię zwiedzać Polskę i świat.

W jakich trzech słowach podsumowałaby Pani ten rok szkolny?

Wyzwania, zmiany, sukcesy.

I na koniec, czego życzyłaby Pani Władysławiakom z okazji rozpoczynających się za chwilę wakacji?

Niech to będzie piękny czas, pełen relaksu, radości i odpoczynku po trudach roku szkolnego. Życzę wielu niezapomnianych przeżyć i przygód. Niech wakacje dadzą możliwość odkrywania nowych miejsc, poznawania nowych ludzi i spróbowania nowych rzeczy. Ale przede wszystkim proszę wszystkich Władysławiaków - pamiętajcie o bezpieczeństwie podczas wakacji, dbajcie o siebie i swoich bliskich, wróćcie do szkoły pełni energii i radości!

SZYBKIE STRZAŁY

Psy czy koty?

Psy

Słodkie czy słone?

Słone

Fizyka czy chemia?

Fizyka

Morze czy góry?

Góry

Ananas na pizzy, tak czy nie?

Nie

Książki czy filmy?

Filmy

Najpierw płatki czy najpierw mleko?

Nie jadam

Algebra czy geometria?

Geometria

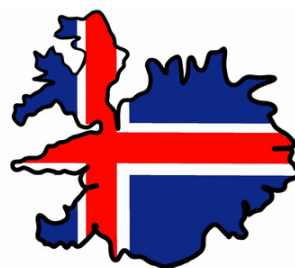
Sernik czy szarlotka?

Sernik

Róże czy tulipany?

Róże (czerwone)

Islandia kraj ognia i lodu



Milena Podolak

Witam wszystkich w ostatnim w tym roku szkolnym artykule z serii "Władek dookoła świata"! Dzisiaj zajmiemy się jednym z państw skandynawskich, a mianowicie Islandią, krajem pełnym wulkanów, wodospadów, gejzerów, czarnych plaż i stromych klifów.

Na sam początek garść podstawowych informacji:

- stolicą Islandii jest Reykjavík,
- językiem urzędowym jest język islandzki,
- całkowita powierzchnia to ok. 103 tys. km²,
- liczba ludności wynosi ok. 382 tys.,
- dominującą religią jest luteranizm,
- walutą Islandii jest korona islandzka (1 zł to ok. 35 koron islandzkich).

Kiedy myślimy o Islandii prawdopodobnie pierwsze, co przychodzi nam do głowy, to wulkany. Nic w tym dziwnego, gdyż państwo to leży na granicy dwóch płyt litosfery (euroazjatyckiej i północnoamerykańskiej), a z lekcji geografii każdy powinien wiedzieć, że powoduje to bardzo wysoką aktywność wulkaniczną. Najwyższym wulkanem na wyspie jest Hekla, jednak nie jest to jedyny masyw skalny, o któ-



rym warto wspomnieć. Jednym z ciekawszych jest Eyjafjallajökull (jeżeli ktoś da radę przeczytać tę nazwę za pierwszym razem, bez zająknięcia się, to ma mój szacunek). Jego nazwa nawiązuje do znajdującego się na nim lodowca. Ostatni raz eksplozja wulkanu miała miejsce w 2010 roku i zrobiła przy tym sporo zamieszania, m.in. zakłócając ruch samolotowy uwalniającym się z wnętrza pyłem wulkanicznym. Na ten moment wulkan jest bezpieczny i można go zdobyć w trakcie jednodniowej wycieczki, choć wymaga to dosyć dobrej kondycji. Ale wspinaczka jest tego warta, gdyż znajdujący się tam lodowiec uchodzi za najpiękniejszy na wyspie, a z samego szczytu rozciągają się zapierające dech widoki.

A skoro już mowa o erupcji z 2010 roku, ciekawą rzeczą jest również to, że w jej wyniku powstały dwa całkiem nowe wulkany - Magni i Modi - cieszące się teraz dużą popularnością. Położone są w południowej Islandii, w mało-wniczej dolinie Thorsmork, a ich nazwy pochodzą z mitologii nordyckiej (Magni i Modi byli synami Thora, boga burzy i piorunów).

Islandia jest wyspą zupełnie nieprzewidywalną. W trakcie pisania przeze mnie tego artykułu została opublikowana informacja o tym, że 29 maja miało miejsce rozstąpienie się ziemi w nadmorskiej miejscowości Grindavík i wypływanie ogromnej ilości lawy. Rząd islandzki wprowadził stan wyjątkowy, a ludność z zagrożonych terenów ewakuowano. Jest to piąty raz, od grudnia ubiegłego roku, kiedy dochodzi do pęknięcia skorupy ziemskiej i wypływu magmy. Jednak według geofizyków ten z 29 maja jest najsilniejszym epizodem wulkanicznych w ostatnim czasie. Ze szczeliny o długości ponad 3 km po kilku godzinach wypływało 1000 m³ lawy na sekundę. Pokazuje to niezaprzeczalnie, jak oszałamiająco piękna, a zarazem przerażająca i niebezpieczna potrafi być natura.

Ciekawym aspektem wyspy jest również kuchnia. Jestem pewna, że każda osoba czytająca ten artykuł, chociaż raz próbowała, a już na pewno widziała na półkach sklepowych skyr. Skyr to gęsty, kremowy jogurt, o słodko-kwaśnym posmaku, który praktycznie nie zawiera tłuszczu. Produkt ten jest częścią diety islandzkiej już od ponad tysiąca lat! Ale nie tylko takie smakowitości możemy spróbować, będąc na wyspie. Innym, bardziej kontrowersyjnym produktem, jest Kæstur hákarl, czyli sfermentowany rekin... Tak, rekin. Jest to narodowa potrawa Islandii, przyrządzana z mięsa rekina, które poddawane jest specjalnemu procesowi fermentacji - zagrzebuje się je w ziemi i suszy przez 4/5 miesięcy. Dzięki takiemu sposobowi przyrządzania mięso w ogóle nadaje się do spożycia, gdyż świeże mięso rekina zawiera szkodliwe dla człowieka kwasy. Jeżeli ktoś zdecyduje się na spróbowanie tej pyszności, to musi się liczyć z tym, że największą przeszkodą będzie stanowił zapach. Jest on bardzo silny, duszący i wypełniony amoniakiem. A każdy chemik Wam powie, że zapach amoniaku nie jest zbyt przyjemny. Zatem, jest to ciekawe doświadczenie, ale raczej jako jednorazowa przygoda dla turystów. Nawet sami Islandczycy nie zajadają się tym daniem ze smakiem.

Czas na "ciekawe ciekawostki":

1. Islandia jest jedynym państwem na świecie, które w całości zasilane jest energią odnawialną,
2. Islandia to państwo z jednym z najwyższych wskaźników czytelnictwa na świecie,
3. Podczas letnich miesięcy na wyspie występuje okres "białych nocy", gdy słońce w ogóle nie zachodzi,
4. Na Islandii żyje dwa razy więcej owiec niż ludzi,
5. Największą mniejszością narodową w tym kraju są Polacy,
6. Najważniejszym świętem Islandczyków jest Jól, czyli islandzkie Boże Narodzenie.

Na dzisiaj to wszystko. Mam nadzieję, że podobała się Wam ta kolejna władysławiacka podróż. Z racji tego, że jest to ostatni artykuł w tym roku szkolnym, chciałabym wszystkim podziękować za ten rok i za to, że tak chętnie sięgaliście po "Dwutygodnik Nieobiektywny". Życzę wszystkim dobrego odpoczynku, naładujcie baterię na przyszły rok edukacyjnych zmagień! A przyszłym maturzystom życzę dobrej zabawy w te wakacje. To będą w końcu Wasze ostatnie wakacje jako uczniowie... Udanych wakacji wszystkim!



Jakie europejskie *miasto* powinieneś odwiedzić w te wakacje?



1. Wybierz śniadanie, na które masz największą ochotę:

- A. Croissant z dżemem i kawa
- B. Jajko sadzone, kielbaski, fasolka w pomidorach i do tego chleb tostowy
- C. Kanapka z wędzonym łososiem i do tego jakieś warzywa
- D. Churrosy maczane w czekoladzie i szklanka mleka
- E. Focaccia z szynką parmeńską, mozzarellą, oliwkami i świeżym pomidorem

2. Wybierz zwierzę, które spośród podanych, jest najbliższe twojemu sercu:

- A. Kogut
- B. Lew
- C. Łoś
- D. Byk
- E. Wilk

3. Jaka pogoda najbardziej Ci odpowiada?

- A. Najlepiej, kiedy nie jest ani za ciepło, ani za zimno
- B. Lubię, kiedy jest ciepło i pada delikatny deszcz
- C. Wolę, kiedy jest chłodniej, upały to nie moje klimaty
- D. Uwielbiam ciepło! Im cieplej, tym lepiej
- E. Temperatura lekko poniżej 30°C i delikatny wiaterek - to jest to!

4. Gdybyś mógł/mogła spędzić jeden dzień w dowolny sposób, to jak byś go spędził/a:

- A. Zwiedziłbym/zwiedziłabym muzeum, najlepiej jakąś galerię sztuki. Oglądanie obrazów i rzeźb to coś, co kocham
- B. Od dziecka marzyłem/marzyłam, żeby móc przejechać przez miasto dużym, czerwonym, dwupiętrowym autobusem
- C. Chciałbym/chciałabym złapać oddech na łonie natury i wybrać się na wycieczkę wzdłuż fiordów
- D. Najchętniej poszedłbym/poszłabym na mecz piłki nożnej, w którym FC Barcelona grałaby przeciwko klubowi Real Madryt
- E. Zakupy! Uwielbiam modę, także cały dzień spędziłbym/spędziłabym w galerii, kupując nowe ubrania

5. Który z tych języków chciałbyś/chciałabyś znać na poziomie C2?

- A. Francuski
- B. Angielski - to jedyny potrzebny język w tych czasach
- C. Lubię nieoczywiste wybory, także norweski
- D. Hiszpański
- E. Włoski

6. Wybierz postać z bajek Disneya, którą lubisz najbardziej:

- A. Bella z filmu "Piękna i Bestia"
- B. Merida z filmu "Merida Waleczna"
- C. Elsa z filmu "Kraina Lodu"
- D. Mirabel z filmu "Encanto"
- E. Pinokio z filmu "Pinokio"

7. Chcesz wstawić ładny i estetyczny post na Instagram. Masz możliwość przenieść się gdziekolwiek chcesz i zrobić tam zdjęcia. Gdzie je robisz?

- A. Obok wieży Eiffla
- B. Przy Big Benie
- C. W parku Vigelanda
- D. Przy Sagrada Família
- E. Przed mediolańską Katedrą Narodzin św. Marii

8. Jaką książkę zabrałbyś/zabrałabyś ze sobą, jadąc na wakacje?

- A. "Dzwonnika z Notre Dame" Viktora Hugo
- B. "Harrego Pottera" J.K. Rowling
- C. "Krwawy księżyc" Jo Nesbø
- D. "Cień wiatru" Carlosa Ruiza Zafóna
- E. "Imię róży" Umberto Eco

Podlicz, ile masz odpowiedzi spod danej litery. W zależności od tego, która litera przeważa w twoich odpowiedziach, to miasto powinieneś odwiedzić:

- A. Paryż, Francja
- B. Londyn, Wielka Brytania
- C. Oslo, Norwegia
- D. Barcelona, Hiszpania
- E. Mediolan, Włochy

„Pomiędzy stronami – Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie”

Aleksandra Zieniewicz

Jak wiecie lub też nie, w dniach 23-26 maja pod Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie odbyły się Międzynarodowe Targi Książki. Co to za wydarzenie? Już spieszę z wyjaśnieniami – targi książki są wielkim wydarzeniem handlowym, na którym wydawnictwa wystawiają stoiska i prezentują swoje książki lub akcesoria do książek (zakładki, okładki, futerały, przypinki...). Targi są idealnym miejscem na zwiększenie sprzedaży, zapewniają duże zyski i rozgłos. Jest to też święto dla wszystkich miłośników książek, bo - wyobraźcie sobie - prawie 600 wydawców w jednym miejscu, blisko 1000 autorek i autorów, warsztaty i panele dyskusyjne, a to wszystko w centrum Warszawy pod białymi namiotami. Przecież to istny raj na ziemi!

A zatem, dlaczego warto odwiedzić to miejsce? Przede wszystkim zwykli śmiertelnicy na Targach pojawiają się w poszukiwaniu ciekawych pozycji, często takich, których nie można znaleźć w bibliotekach czy księgarniach, brakujących w ich domowej biblioteczkach tomów, tytułów, które przeczytali w formie e-booka (lub innej), a także przyciągających wzrok akcesoriów do książek. Wielu z nich poświęca nierzadko długie godziny, aby spotkać się ze swoim ulubionym autorem, chwilę porozmawiać i oczywiście otrzymać pamiątkowy autograf.

Jeśli chodzi o mnie, na Targach wyszukuję ciekawe pozycje, których tytuły akurat przyciągną moją uwagę albo uzupełniają mój, powiększający się stale, księgozbiór. Tym razem nie mogło być inaczej, a z tegorocznego wydarzenia przywiozłam do domu niesamowitą lekturę. Ma ona bardzo prosty tytuł, który od razu informuje czytelnika, czego się może spodziewać – „Architektura”. Z początku pomyślałam, że niepotrzebna mi kolejna książka z tej dziedziny, gdyż już ich na mojej półce całkiem sporo, ale przez zwykłą ciekawość podniosłam okładkę i przeczytałam kilka wersów wstępu. Nie uwierzycie, co to były za słowa! Od razu wiedziałam, że nie jest to po prostu książka o architekturze, ale coś zupełnie innego. Coś, czego jeszcze nigdy nie miałam w rękach. Ten średniej wielkości i wagi przedmiot w brązowo-fioletowej okładce z jaskraworóżowymi drukowanymi literami okazał się kluczem do tego, czego poszukują pokolenia architektów, czyli odpowiedzi na pytanie: „Kiedy budynek jest tylko budynkiem, a kiedy staje się dziełem



sztuki?”. Rozumiecie zatem, że książka ta jest obowiązkową lekturą na liście każdego pasjonata.

Tyle o książkach (:D). Co do akcesoriów muszę przyznać, że na Targach jest ich po prostu całe mnóstwo, a w dodatku są naprawdę prześliczne. Może ktoś się zdziwi, ale na zakładkach świat gadżetów książkowych wcale się nie kończy. W zasadzie to na nich się dopiero zaczyna. Pozwólcie, że Wam to nieco przybliżę. Zaczniemy więc od ręcznie robionych zakładek tradycyjnych, wykonywanych naprawdę różnymi technikami (z których większość jest prosta, ale jakże efektowna), następnie przejdźmy do zakładek metalowych, które na grzbiecie książki tworzą śliczną zawieszkę (można ją dopasować do treści książki i bum! macie tematyczną zakładkę jedyną w swoim rodzaju). Na następnej stronie możemy zapisać futerały na książki i czytelniki w przeróżnych wzorach i wielkościach, które sprawdzają się wręcz idealnie, gdy w plecaku do szkoły lub na wycieczkę wkładacie obok ulubionej lektury jeszcze kilka rzeczy i nie chcecie stwarzać ryzyka, że Wasza książka/czytelnik ucierpi. To jeszcze nie koniec (oczywiście), bo jeśli akurat wracacie ze szkoły i macie plecak pełen podręczników, to przecież gdzieś trzeba włożyć nowe czytadła, czyż nie? Do tego służą nam wszelkiego rodzaju torby. Mniejsze, większe, bardziej lub mniej kolorowe, ze wszelkiego rodzaju napisami nie tylko są świetnym dodatkiem do stylizacji każdego mola książkowego, ale są też ultra praktyczne ;D.

Zachęciłam Was do odwiedzenia następnych Targów Książki? Mam nadzieję! Jestem przekonana, że jest to wydarzenie jedyne w swoim rodzaju, z wyjątkową atmosferą i klimatem, a każdy, kto spędzi chociaż chwilę „pomiędzy stronami”, choćby i nie był miłośnikiem literatury, na pewno znajdzie coś dla siebie.

Detektyw Orzeszek na tropie przygody, czyli słów kilka o pożytku z codziennej filozofii

Ania Wasilewska

Rajmund Orzeszek był najmłodszym z dziesięciorga dzieci Irminy i Gerarda Orzeszków. Rodzice nie przeczuwali, jak doniosłe wydarzenie nastąpiło w owym dniu, gdy ich jedyny potomek płci męskiej zawitał na tym łąz padole. A przecież wszelkie znaki na niebie i ziemi wyraźnie wskazywały, że dziecko to będzie miało w sobie pierwiastek istoty niezwyklej. Narodziny bez precedensu.

Od najmłodszych lat Rajmund wykazywał się ponadprzeciętną inteligencją. Zawsze wiedział, gdzie mama ukrywa słodczyce przed dziećmi. Znał dobrze miejsce, gdzie łąpa zakopuje kości w ogródku, chociaż nikt nie potrafił przyłapać pupila na tej psocie. Znał tajny schowek najstarszej siostry Leosi, w którym ukrywała swój sekretny dziennik. Wiedział też, że tata najbardziej lubi spędzać wolny czas w garażu, gdzie majsterkował, przerabiał i udoskonalał swoje kolejne wynalazki. Czy był wścibski? Nie, przeciwnie, był po prostu baczny obserwatorem. Rajmund wnikliwie obserwował świat i ludzi, dużo czytał, stale rozmyślał, ale jeszcze nie miał pomysłu, co chciałby robić, gdy dorośnie.



W drugiej klasie liceum, gdy wielu jego kolegów opowiadało o swoich planach wakacyjnych, wykupionych przez rodziców wycieczkach, rezerwacjach lotów do ciepłych krajów, Rajmund stwierdził, że tegoroczne wakacje chciałby spędzić trochę inaczej niż zwykle. Co roku jeździł na obóz ze skautami, tydzień spędzał u wujostwa na wsi, na Warmii i na tydzień wyjeżdżał z rodzicami nad morze. Pod koniec sierpnia zwykle planował z ojcem kilkudniowy wypad w Bieszczady, takie męskie wędrowanie...

- Tato, spotkało nas niebywałe szczęście, prawda? - zapytał ojca, gdy naprawiali wspólnie budę łąpy.

- Tak, tak uważam. A co dokładnie masz na myśli? - zapytał ojciec, przez zaciśnięte zęby, w których trzymał gwoździe.

- Mamy siebie, nasz dom... - odpowiedział Rajmund z wielką pewnością w głosie.

- Taaak... - potwierdził ojciec, przedłużając spokojnie samogłoskę. - Zgadzam się z tobą. To skarb.

- Więc jesteśmy również bogaci! - zauważył Rajmund z przekonaniem.

- Tak, jesteśmy bogaci - przytaknął spokojnie ojciec.

- Wiesz, tato?... - zaczął Rajmund i zawiesił głos w pół zdania.

- Tak, synu? - zapytał spokojnie ojciec, przerywając na chwilę przybijanie desek.

- Dobrze, że jesteś, tato... - dokończył chłopak i spojrzał z dumą na ojca.

- Taaak... Dobrze, że jesteś, synu - dokończył mocnym, pewnym głosem ojciec i jego spojrzenie spotkało się ze wzrokiem chłopca.

- Jestem na właściwej drodze - pomyślał Rajmund. - Jeszcze nie wiem, co będę robił, ale jestem na dobrej drodze - przemknęło mu przez myśl i pobiegł po dodatkowe deski do wzmocnienia budy.

Tego dnia nie wydarzyło się nic specjalnego, ale Rajmund wiedział, że jego życie zmierza we właściwym kierunku.



Update siatkarski, czyli wspaniałe rozpoczęcie Polek i Polaków w Lidze Narodów

Kinga Topczewska



14 maja swój pierwszy mecz w tegorocznej Lidze Narodów zagrały Polki. W tamtym sezonie zdobyły one podczas tego turnieju brązowy medal, dlatego w tym roku oczekiwania wobec nich są wyższe. Kibice nie oczekiwali jednak zbyt wiele. Dlatego mam wrażenie, że wszyscy jesteśmy w szoku (oczywiście tym pozytywnym), że nasza żeńska reprezentacja wygrała do tej pory każdy swój mecz w Lidze Narodów. Dla tej reprezentacji to kolejny sezon współpracy z trenerem Stefanem Lavarinim oraz powrót wielu siatkarek do drużyny. Niektóre wracają po kontuzjach, a inne - po urlopie macierzyńskim. Lecz mimo to albo dzięki temu "boskie" pokonują dotychczas każdego przeciwnika i cieszą się zwycięstwami.

Z kolei męska reprezentacja Polski swoje zmagania reprezentacyjne rozpoczęła tydzień później - 22 maja. Panowie walczyli w Turcji z USA, Kanadą, Słowacją oraz Holandią. Wygrali 3/4 swoich meczy. Jediną drużyną, która pokonała Mistrzów Europy, była Słowacja. Ich odwieczny przeciwnik. Lecz warto wspomnieć, że polska reprezentacja mężczyzn ma zapewnione miejsce w ćwierćfinałach Ligi Narodów, ponieważ są gospodarzami finałów. Turniej finałowy odbędzie się w Łodzi. Nawiązując jeszcze do sezonu ligowego, to w obecnym czasie dużo jest ogłaszanych transferów zawodników między drużynami. Dużo by o nich pisać, ponieważ wiele siatkarek oraz siatkarzy zmienia swoje kluby. Dlatego jeśli ktoś jest zainteresowany, to na bieżąco może śledzić newsy w np. social mediach.

Przejdźcie donikąd

Lukasz Grzesiuk

Przy przejściu granicznym pojawiłem się późnym rankiem. Z wieży po drugiej stronie, z lornetki, obserwowali nas żołnierze. Podjechał zielony samochód: wysiadła z niego kolejna grupa strażników i zamieniła się z tymi na górze - wszyscy uzbrojeni w karabiny.

Do stolicy Cypru - Nikozji, od południa prowadzi kręta autostrada, wysadzana po bokach roślinami śródziemnomorskiego krajobrazu. Szczególnie rzucają się w oczy nasycone różową barwą, typowe dla widoków cypryjskich, oleandry. W kierunku jazdy, na horyzoncie, wyłania się łańcuch górski: Kyrenia. Na południowym zboczu tych gór widnieje coś, co z daleka wydaje się być otwartym polem - jasnym prostokątem na tle ciemnych skał i krzewów spadzistego stoku. Im bliżej miasta, tym wyraźniejszy staje się ten majaczący jaskrawy czworobok. Wreszcie okazuje się, że widnieją na nim wzory: dwa czerwone pasy, gwiazda i półksiężyc. Na tym kawałku wymalowano ogromną flagę: podobną do tej tureckiej, ale z odwróconą kolorystyką i dodanymi po jednym - na górze i na dole, podłużnym, cienkim pasie. Pokażnych rozmiarów symbol państwowy góruje nad pejzażem pól i domów. Tam, gdzie się on znajduje, tam nie sięgają już rządy Republiki Cypru. Pod tym łańcuchem górskim istnieje coś w rodzaju innego państwa, choć bardzo dużo mu do państwowości brakuje. Obok jest jeszcze napis: *Ne mutlu Türk'üm diyene* - Jakie to szczęście być Turkiem!

Wjeżdżamy do Nikozji po stronie południowej. Pełno greckich flag - dużo więcej niż flag Cypryjskich, mimo że to miasto, jak i cała wyspa, do Grecji nie należy. Wreszcie trzeba się zatrzymać i oddać paszporty. To przejście graniczne po stronie greckiej. Tutaj sprawdzają i puszczają - można jechać! Po przekroczeniu jesteśmy na ziemi niczyjej, strefie buforowej - między dwoma państwami w państwie. Obszar należy w całości do ONZ. Nie jest to szeroki pas: zwykle ma kilkadziesiąt metrów szerokości. Wreszcie dojeżdżamy do nowych wartowników: stwarzających pozory potężnych strażników granicy, którą chcemy przekroczyć. Pośród groteski sytuacji: turystycznego autokaru bacznie obserwowanego przez gwardzistów bramy twierdzy, wyłaniała się ich duma i powaga. Ludzie nieco inni z wyglądu: masywniejsi i o nieco ciemniejszej karnacji. Budka strażnicza, koło niej wieżyczka, na niej wartownicy z karabinami.

Wraz z granicą zmienia się alfabet: z greckiego na turecki - dużo bliższe Polakom litery łańskie z dodatkami. Tuż przy samej strefie buforowej: dwie flagi, które w tym regionie będą zawsze występować ze sobą w parze. Flaga Cypru Północnego, a tuż obok niej zawsze takiego samego rozmiaru flaga Turcji. Dwa półksiężyce, dwie gwiazdy i jeden motyw kolorystyczny: czerwień i biel. Te flagi zostają już na cały czas, gdy przekroczy się granicę. Na każdym kroku znajduje się taka cypryjsko-turecka para. Wielka tablica informuje, że przebywamy na terenie Tureckiej Republiki, dlatego wszędzie mnóstwo pomników tureckich bohaterów, a w szczególności pełno wszędzie jednego nazwiska: Atatürka. Wybawca i reformator narodu tureckiego, ten, który przekształcił Imperium Osmańskie w świecki i cywilizowany kraj istniejący do dziś, widnieje na pomnikach, tablicach a jego nazwisko na nazwach placów i najważniejszych obiektów. Przepuścili! Ale mamy „przewodnika”. Dostajemy kogoś, kto będzie z nami chodził bez słowa, tureckiego towarzysza. Jedziemy w głąb Nikozji - stolicy kraju i jednocześnie stolicy dwóch krajów.

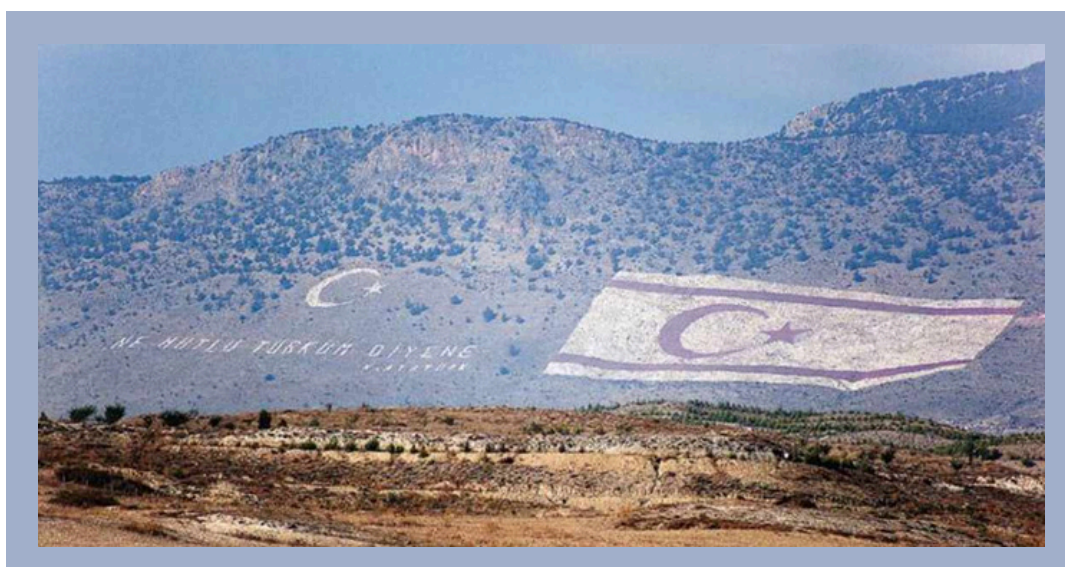
Jeszcze przed chwilą było się w „Grecji”, teraz jest się w „Turcji”. Wyłaniają się meczety i duchowni muzułmańscy. Pełne ludzi uliczki są węższe i ciaśniejsze przez wystawione towary na sprzedaż. W sklepach roi się od tanich podróbek wszystkich marek zachodnich. W przeciwieństwie do greckiej części, na północy co chwila widnieje tablica informująca o terenie wojskowym. Pełno ich nawet w mieście.

Pierwsi żołnierze przybyli tu, na wyspę, pięćdziesiąt lat temu. Bombardowali miasta, zabijali mieszkańców i siali spustoszenie wzdłuż północnej linii brzegowej. Rocznicą inwazji tureckiego wojska na Cyprto po północnej stronie święto: festiwale i zabawa - wtedy nadeszło wyzwolenie. Na południu to dzień utraty majątków, stabilnego życia i wielu istnień ludzkich - wtedy nadszedł żywioł wojny, który przepędził ludzi z ich własnych domów na pół wieku, a pewnie na dużo dłużej.

Przekraczając granicę, tak naprawdę się jej nie przekracza. Cypru Północnego nie uznaje żaden kraj, prócz Turcji. Nie ma połączeń lotniczych, nie ma umów międzynarodowych, nie ma handlu. Nieuregulowanych zostaje wiele kwestii prawnych. Okazuje się, że wszechobecne państwowe flagi nie wystarczają do utworzenia państwa. Może po prostu jest ich tam za dużo? Rząd Turcji ma jednoznaczne

stanowisko: wojska nie opuszczą wyspy. I argument 45 - tysięcznej stacjonującej armii mówi sam za siebie: na złączenie rozdzielonych światów na razie się nie zapowiada - taka jest niefortunna lokalizacja azjatycko-europejskiej wyspy. By dostać się na drugą część Cypru, ludziom pozostaje tylko przechodzić przez tę granicę donikąd.

Słyszałem, że Cypryjscy Grecy pamiętają po dziś dzień jedno z miejsc w jednym z północnych miasteczek: Kyrenii. Jest to urocze nadmorskie miasteczko tuż za łańcuchem gór, z zażytkowym zamkiem rozbudowanym w czasach panowania na wyspie Wenecjan i urokliwą zatoką portową. Nad tą zatoczką, w kształcie podkowy, leży malownicza część miasteczka. Domy ułożone w półokręgu, a między nimi a wodą chodnik cały w parasolach. Przed podziałem mieszkańcy znali każdy budynek. Tam była piekarnia! Tam sprzedawali owoce! A tam proszę pana, tam był mój dom.



Euro 2024

Bartek Rolek

Już za dwa tygodnie rozpoczną się Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej, czyli Euro 2024. Ta edycja turnieju odbywać się będzie w Niemczech, które już po raz trzeci gościć będą te rozgrywki. Choć samo Euro się jeszcze nie rozpoczęło, to już w eliminacjach mogliśmy zobaczyć kilka niespodzianek. Mowa chociażby o awan-

sie Szkocji, która zwyciężyła z Hiszpanią 2:0, czy odpadnięciu Szwecji regularnie wychodzącej z grupy w poprzednich edycjach turnieju. Należy wspomnieć też o Gruzji, która w tym roku zadebiutuje na Euro i będą to dla nich rozgrywki na najwyższym poziomie, na jakim kiedykolwiek zmagali się „Krzyżowcy”.

Tegoroczne Euro rozpocznie się na słynnej Allianz Arenie w Monachium będącej stadionem Bayernu Monachium, natomiast zakończy się na Stadionie Olimpijskim w Berlinie. Co ciekawe, berliński obiekt już nie raz gościł ważne piłkarskie imprezy. Odbywały się tam m.in. Igrzyska Olimpijskie w 1936 (jak sama nazwa stadionu wskazuje) oraz dwukrotnie Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej (w 1974 i 2006).

Do rozgrywek zakwalifikowały się 24 drużyny, które łącznie rozegrają 51 meczów. Polsce wylosowana została grupa D będąca jedną z tzw. „grup śmierci”, gdyż znajdują się w niej, oprócz nas, również Holendrzy, Austriacy i Francuzi, będący jednymi z kandydatów do wygrania całego Euro. Skoro już o faworytach mowa, to warto wspomnieć też o innych najmocniejszych drużynach. Wśród reprezentacji liczących się w walce o medale wymienić należy również gospodarzy, czyli Niemców, Hiszpanów, Chorwatów czy Anglików. Najprawdopodobniej to właśnie trzy spośród tych drużyn staną na podium całego turnieju.

A gdzie w tym wszystkim nasi? Swoją pierwszą mecz biało-czerwoni rozegrają 16 czerwca na stadionie Volksparkstadion w Hamburgu, który jest głównym obiektem klubu Hamburger SV.



Patrząc obiektywnie, Polacy nie są w tym spotkaniu faworytem, gdyż reprezentacja Holandii w rankingu FIFA jest obecnie aż 21 miejsc ponad nami. Pięć dni później, 21 czerwca, zmierzmy się z reprezentacją Austrii w Berlinie. Spotkanie na pewno będzie ciekawe, gdyż w rankingu FIFA znajdujemy się w zasadzie na takiej samej pozycji jak nasi rywale, a póki co kadra pod wodzą Michała Probierza nie przegrała jeszcze ani jednego meczu. Naszym ostatnim meczem w fazie grupowej będzie starcie z Francją na stadionie Signal Iduna Park w Dortmundzie. Tutaj mierzyć się będziemy z wicemistrzami świata z 2022 i będzie to z pewnością najtrudniejszy z meczów Polaków pod wodzą nowego trenera. Ogólnie (i obiektywnie) rzecz biorąc, bezpośrednie wyjście z grupy może być dla Polski nie lada wyzwaniem. Bardziej prawdopodobna będzie walka o wyjście z 3. miejsca jako jedna z czterech najlepszych drużyn spośród reprezentacji przedostatnich w danej grupie. Pamiętajmy jednak, że od 2008, czyli przez ostatnie 4 edycje Euro, Polakom udawało się za każdym razem awansować do fazy pucharowej w sposób bezpośredni (pomijając Euro 2012, którego byliśmy współorganizatorami). Miejmy nadzieję, że również w tym roku uda nam się kontynuować tę passę.

Jednak o tym, jak na tegorocznych Mistrzostwach Europy poradzą sobie nasi, dowiemy się za dwa tygodnie. Niezależnie od wyników czekają nas ogromne emocje i niezapomniane starcia z czołowymi europejskimi reprezentacjami, które na pewno zapiszą się w historii polskiego futbolu.

HUMOR Z ZESZYTU WŁADYSŁAWIAKA

1. Analiza Trenów i Pieśni J. Kochanowskiego.
Wnioski uczniów:
„ W Trenie VI podmiot liryczny zachowuje się jak nauczyciel muzyki, który widział w Urszulce talent, który się zmarnował”
„ Podmiot liryczny mówi o Urszulce, jakby była filarem.”
„ W Pieśni IX jest mowa o tym, jak żyć dostatnie i szczęśliwo” **[poprawnie: W Pieśni IX jest mowa o tym, jak żyć dostatnio i szczęśliwie]**

2. Przedstawienie postaci w dramacie „Makbet” W. Szekspira:
Makbet – tan Kawioru
[poprawnie: tan Kawdoru]
Makduf – uśmiericiel Makbeta
[poprawnie: morderca Makbeta]

3. Sprawdzian z treści „Lalki” B. Prusa.
Pytanie: Jaką rolę w życiu Rzeckiego odegrał „Napoleonek”?
Odpowiedź ucznia: Napoleonek to pies Rzeckiego. **[poprawnie: Pies Rzeckiego to Ir, „Napoleonek” to Napoleon –wielka nadzieja Rzeckiego na wolność Polski]**

4. Sprawdzian z „Wesela” S. Wyspiańskiego.
Uczeń: Gospodarz dostał roga od Wernyhora.
[poprawnie: Gospodarz dostał róg od Wernyhory]

5. Lekcja matematyki.
Co ma na myśli uczeń, mówiąc: „czub spuszcza na dół”? Ma na myśli oczywiście: **rzut wierzchołka ostrosłupa na podstawę.**



6. Lekcje historii i wos – u.
Lekcja dotycząca średniowiecza: Pytanie: Kto to jest szaman?
Uczeń: Taki gość, co się nawdychał i potem coś mówi. **[poprawnie: szamanizm jako religia pierwotna Mongołów w średniowieczu]**

Sprawdzian z rewolucji francuskiej:
Pytanie: Co to jest bagno?
Uczeń: Tam mieszka Shrek.
[poprawnie: ugrupowanie centrowe w parlamencie francuskim w okresie rewolucji]

Polecenie :
Dokończ zdania:
Styl w sztuce dominujący w przestrzeni publicznej PRL to....
Uczeń: cenzura
[poprawnie: socrealizm]

Plan Balcerowicza wprowadził...
Uczeń: Wojciech Jaruzelski
[bez komentarza]

Pytanie: Wyjaśnij, jak obliczamy wskaźnik CPI.
Uczeń: CPI – wskaźnik dóbr materialnych, używany w defibrylatorze PKB wraz z wskaźnikiem PPI. **[poprawnie: chodzi oczywiście nie o defibrylator tylko o deflator, a CPI to wskaźnik cen dóbr konsumpcyjnych obliczany jako procentowa zmiana wartości typowego koszyka dóbr używanych przez gospodarstwo domowe]**

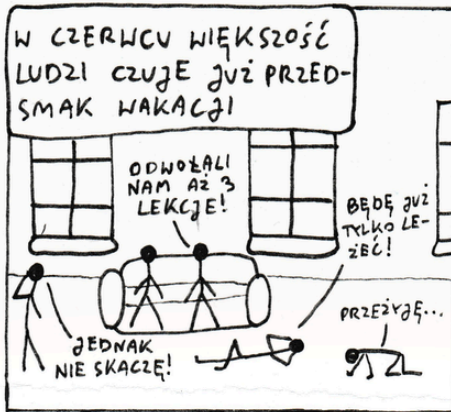
Jeden z głównych działaczy opozycji demokratycznej w okresie PRL, uczestnik Okrągłego Stołu, redaktor naczelny Gazety Wyborczej to

Uczeń: Jerzy Urban
[poprawnie: Adam Michnik]

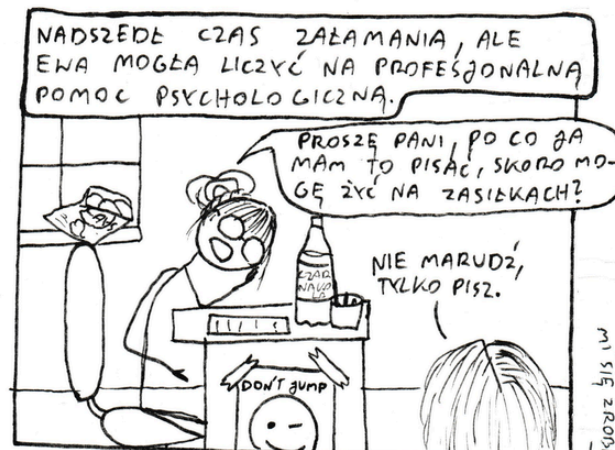
- Prof. E. Klinger do prof. G. Radomskiego:
„- Ja nie wiem czy Pan wie, ale Ziemia krąży wokół Słońca.
- Jak to?!”
- „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...na przykład do innego kolegi”
prof. G. Radomski
- „Bohaterką ‘Pana Tadeusza’ jest Telimena. No nie rajcuje mnie ona zupełnie”
prof. G. Radomski
- „Jaki czas? Aż się zagotuje”
prof. W. Kofta
- „Kawy nie piję, bo nie lubię. Ale bez herbatki żyć nie mogę”
prof. W. Kofta
- „Taki średniowieczny Caritas”
prof. I. Szczeniowski
- „Historia starożytnego mene...filozofa Diogenesa”
prof. I. Szczeniowski
- „Ty zamierzasz zdać ten sprawdzian?”
prof. H. Bednarski
- „Masz się zabawić teraz w bycie tablicami matematycznymi”
prof. M. Przeniosło
- Uczeń: Nie ma
Prof. H. Bednarski: A jak pójde i będzie?
- „Ignacy...gaz!!! W sensie poproszę odkręć zawór. Dziękować”
prof. H. Bednarski
- „Nie powiem, że żałowałam tej kropeczki”
prof. T. Grycuk
- „Masz dożywotni zakaz odżywiania się”
prof. M. Przeniosło
- „Mateusza nie ma, ale liczba pi jest”
prof. M. Przeniosło
- „Nie będę wspominać, bo do tej pory dostaję palpacji serca”
prof. E. Klinger
- Prof. E. Klinger: Kepler
Uczeń: Przez dwa „p”?
Prof. E. Klinger: KEPLER
- „...bo pamiętacie...znaczy nie pamiętacie, bo dostaliście pały z kartkówki”
prof. M. Wierzchowska
- Uczeń: My to mamy pozamieniać?
Prof. B. Rozbicka: Niekoniecznie... no w zasadzie to koniecznie.
- „Dwa psiknięcia albo dwa psiki. Taka jednostka z układu...no niekoniecznie SI”
prof. W. Kofta
- „Pieniądze szczęścia nie dają, ale lepiej płakać w Mercedesie”
prof. I. Szczeniowski
- „No trzeba mieć jaja, żeby ówczesnemu największemu władcy powiedzieć ‘sorry, przesun się, bo zasłaniaś mi słońce’”
prof. I. Szczeniowski
- „Powinni zamknąć już tę szkołę, bo nie da się już z wami gadać”
prof. A. Hiszpańska
- Dyspersja to rozpraszanie. Wy mnie czasami wprowadzacie w dyspersję”
prof. H. Bednarski
- (Pani profesor wyświetla zdjęcie kobiety trzymającej homara):
„A to jest homar. Żeby nie było wątpliwości, to ten po lewej”
prof. A. Tomalak
- „Wzruszenie odbiera mi mowę”
prof. M. Przeniosło
- „Krzysztof, nie maltretuj nas”
prof. M. Przeniosło
- „Hehe takie zabawne zadanko”
prof. M. Przeniosło
- „Pan Kofta uwielbia, bo to było o tych paskudnych robakach też”
prof. E. Klinger
- „Sędziego sfaulować trzeba było”
prof. M. Wierzchowska
- „...poświęcili własne dzieci w obronie Głogowa.
zdegustowane miny uczniów Nie róbcie takich min!”
prof. M. Wierzchowska
- „Troszkę to docisniemy, ażeby ułatwić flow tego płynu, że tak ładnie po polsku to powiem”
prof. W. Kofta
- „Czy ty wykluczasz niebieskie byki?”
prof. I. Szczeniowski
- Uczeń: A kto to był Diogenes?
Prof. I. Szczeniowski: Wasz ulubiony filozof. Pan z beczki.
- „Myślę, że słyszeliście o tym, że ktoś biegał nago po Warszawie. Najczęściej jest to głupi zakład, wieczór kawalerski, czy używki...albo Brytyjczycy”
prof. I. Szczeniowski
- „Górnicy spuszczają się do kopalni... (uczniowie śmieją się) ...po linie...”
prof. Ł. Podołowski
- „Tylko proszę, nie nazywajcie teraz Lelewela teletubisiem...”
prof. E. Pinto
- „Kamil, co robisz ze swoim chłopakiem?”
prof. H. Kordulewski
- „Dziedzinę zapisałam bardziej dla fun’u, niż z konieczności”
prof. M. Przeniosło
- „We Władku fikcji nie tworzymy”
prof. M. Przeniosło
- „Robimy ostatni rysunek, gdzie trójkąt stoi na głowie, czego ja nie potrafię”
prof. M. Przeniosło
- „Nie będę wchodzić w żadne równania kwadratowe...bo mi się nie chce”
prof. M. Przeniosło
- „Potem mamy majóweczkę i takie gadżety i bajery”
prof. M. Wierzchowska
- „Przy armacie jest lont, lont się podpala, a potem see you”
prof. M. Wierzchowska
- „Za godzinę miałam iść im kibicować, ale nie pójde, bo to wstyd”
prof. M. Wierzchowska
- „Co ty czarujesz mnie wzrokiem? Aż mnie ciarki przeszły”
prof. M. Kubik
- „Świetny sok z ziemniaka się wylewa!”
prof. W. Kofta
- Prof. I. Szczeniowski: Co się dzieje? Mecz jakiś? Samochód kradną dyrekcji? Bo jeśli to cokolwiek innego, to nieważne.
- „Nie pytajcie mnie, czy jak ktoś nie ma rączek, to może się cieszyć, bo może”
prof. I. Szczeniowski
- „To nie ‘super arogancja’ tylko ‘super erogacja’.”
prof. I. Szczeniowski
- „Mięczaki – ta nazwa nie kojarzy się może dobrze, ale wbrew pozorom niektóre są całkiem agresywne... wcale nie takie miękkie”
prof. A. Tomalak
- „Gdzie jest lejek? Lejek! (zawołanie, jak do psa)”
prof. H. Bednarski
- „Zaleszczotki. Zwykle przebywają w starych książkach... ale to nie dlatego, że lubią czytać.”
prof. A. Tomalak
- „Wracamy sobie do naszej muszli”
prof. A. Tomalak
- „Ten przykład jest ewidentnie schrzaniony”
prof. M. Przeniosło

LAST PROBLEMS

Amelia Charymska



EWA BĘDZIE PISAŁA POPRAWĘ Z RELIGIOZNAWSTWA W GABINECIE PANI PEDAGOG. JEST TO JEJ OSTATNIA DESKA RATUNKU. JEŚLI NIE ZDA, TO BĘDZIE PISAŁA W SIERPNIU POPRAWKĘ Z RELIGIOZNAWSTWA. (ALBO ZAMIĄST TEGO BĘDZIE MOGŁA DOŁĄCZYĆ DO ZAKONU WŁADYSŁAWIANEK)



SCHODEK
MI SIĘ ZROBIŁ